

Kilka myśli o Sercu Pana Jezusa

Nieraz ludzie sami nadają znaczenie pewnym miesiącom, np. maj, kiedy pełnia wiosny, odradza się życie, nadzieja, czujemy radość, bo prze-trwaliśmy jesień, zimę - to znaczy łaska Boska jest z nami - poświęcamy Matce Bożej. Październik poświęcamy różańcowi, chociaż św. Bernadeta miała siedemnaście wizji nie w październiku, ale od lutego do lipca. Listo-pad, miesiąc, który ukazuje porę przemijania przez opadające liście i wię-dzące kwiaty, poświęcamy umarłym.

Wygląda jednak tak, że Pan Jezus sam wybrał czerwiec na miesiąc swego Serca. Największe objawienie, tak 'zwane wielkie objawienie św. Małgorzaty Marii, miało miejsce 16 czerwca, kiedy to usłyszała słowa: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło, aż do wyczerpania i wynoszenia się, by im dać dowody swej miłości”.

Co można powiedzieć o czerwcu? Jest pośrodku roku, tak jak serce pośrodku człowieka. Szósty z dwunastu miesięcy.

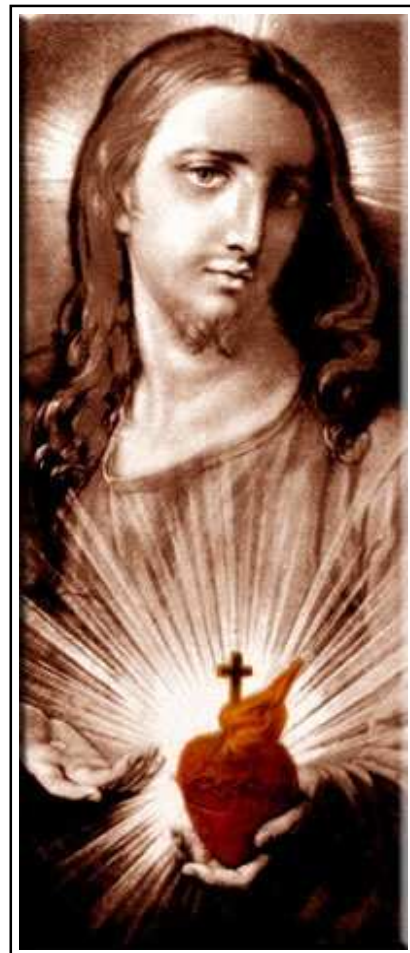
O ile maj jest miesiącem odradzania się życia, to czerwiec jest miesiącem, w którym wszystko kwitnie i owocuje, nawet pokrzywa, obgadana, że pa-rzy, wstrętna jak czarownica, a kwitnie. Uśmiechnięta czarownica. Miesiąc kwitnących piwonii, nazywanych różami zielonoświątkowymi.

Czerwiec jest najcieplejszym miesiącem, ma najwięcej ciepłych dni i nocy. Taki właśnie miesiąc Pan Jezus wybrał sobie na objawienie.

Koniec czerwca jest początkiem radości. Miesiąc odchodzi, ale czerwcowy Jezus rozdaje podarunki, jak święty Mikołaj: uczniom wakacje, i to aż dwa miesiące po trzydzieści jeden dni każdy. Nie daje lutego-skąpca, ale mie-siąc w pełnym wymiarze. Dorosłym daje urlopy, rolnikom – zapowiedź zniw, owocu ich pracy.

Nie smućmy się, kiedy kończy się czerwiec. Litanię do Serca Pana Jezusa można odmawiać każdego dnia. Cieszymy się bogactwem radości, jakie daje miesiąc Serca Jezusowego.

Ks. Jan Twardowski



AKT OSOBISTEGO POŚWIĘCENIA SIĘ NAJŚWIĘSZEMU SERCU PANA JEZUSA

Tobie Chrystusie składam hołd wdzięczności za wszystko, co z miłującego serca uczyniłeś. Polecam się Twemu Sercu, oddając się całkowicie do Twojej dyspozycji. Ofiaruję więc wszystkie swoje cierpienia, niewygody, upokorzenia, oraz wszystkie swoje dobre uczynki i modlitwy. Proszę, aby wszelkie moje ofiary, były przyjęte jako wynagrodzenie za grzechy tych, którzy ducha prawości i pokuty zatracili. To, co ofiaruję, niech będzie przeciwwagą dla zniewag, które ranią Twoje Serce. Ty Boże wiesz, co jest ukryte w głębiach mojego serca, znasz moje pragnienia. Proszę Cię o łaskę wytrwania w tym co dobre. Dopomóż mi, aby moje codzien-ne życie było świadectwem ofiarowania się Tobie.

Tyś powiedział, że na ziemi nie zostawisz nas samymi,
Twoje Serce czuło w niebie, jak nam ciężko żyć bez Ciebie.
Gdzie pociechę my znajdziemy, gdzie łzy żalu ukoimy?
Tylko w Sercu Twoim, Panie jest pociecha i wytrwanie.

W Serca Twego słodkiej ranie wszystko mamy, dobry Panie;
Tam ucieczka., tam schronienie, tam wesele, tam wzmocnienie.
Zostań Słodki Jezu, z nami! Świeć nam Serca promieniami,
Świeć nam słońcem Twej miłości na tej ziemi i w wieczności.

NABOŻEŃSTWA CZERWCOWE w naszej Parafii
odprawiane są codziennie po Mszy św. wieczornej (ok. godz. 18.30)

Narodzenie św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca

Zapowiedź narodzenia Jana

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepotodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: "Nie bój się, Zachariaszu; twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego urodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród dzieci Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały".

Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu.

Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. «Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi». (Łk 1, 8-25)

Z ziemi krzyżów i kurhanów
z polskich krwią przesiąkniętych łańców
płynie dziś błagalny głos:
święty Janie, nasz patronie
miej nas zawsze w swej obronie,
łagodź ciężki życia los,
łagodź ciężki życia los.

Duchem Świętym napełniony
i Prorokiem ogłoszony,
imię twoje: święty Jan.
Tyś posłańcem z nieba danym,
poprzednikiem Zbawcy znanym,
z woli Boga jesteś sam,
z woli Boga jesteś sam.

Nad Jordanem do pokuty
i grzechowym jarzmem skutych
ludzi wzywał w każdy czas.
Drogę dla Pana gotujcie,
dusze wasze przygotujcie,
Baranek jest już wśród nas,
Baranek jest już wśród nas.

W sercach naszych przymnóż wiary,
bohaterów daj nam krew
ucz miłości i ofiary - oto twoich
dzieci śpiew.

Benedictus

Wtedy ojciec jego, Zachariasz,
został napełniony Duchem Świętym
i prorokował, mówiąc:

«Niech będzie uwielbiony
Pan, Bóg Izraela,
że nawiedził lud swój i wyzwolił go,
i moc zbawczą nam wzbudził
w domu sługi swego, Dawida:
jak zapowiedział to z dawien dawna
przez usta swych świętych proroków,
że nas wybawi od nieprzyjaciół
i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
że miłosierdzie okaże ojcom naszym
i wspomni na swoje święte Przymierze -
na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi,
że nam użyczy tego, iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani
bez lęku służyć Mu będziemy w pobożności i sprawiedliwości przed Nim
po wszystkie dni nasze.
A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz,
bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi;
Jego ludowi dasz poznać zbawienie
[co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów,
dzięki litości serdecznej Boga naszego.
Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi,
by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają,
aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju».

Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem,
a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem. (Łk 1, 57-80)

Narodzenie Jana

Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: «Nie, lecz ma otrzymać imię Jan». Odrzekli jej: «Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię». Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię». I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozprowadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecię?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim.



Zakończenie Roku Kapłańskiego w Archidiecezji Krakowskiej

W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kościele katolickim zakończył się Rok kapłański. W Krakowie zamknął go kardynał Stanisław Dziwisz podczas wieczornej liturgii sprawowanej w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa oo. jezuitów.

We mszy wzięli udział kapłani zakonni i diecezjalni oraz goście zza granicy: ks. kard. Adam Majda z Detroit w Stanach Zjednoczonych i ks. abp Juliusz Janusz, nuncjusz apostolski w Budapeszcie na Węgrzech.

Kard. Stanisław Dziwisz powiedział, że kapłani są darem dla Kościoła i ludzkości. Ale nie ukrywał, że niektórzy kapłani powodują smutek, a czasem nawet zgorszenie. Dlatego prosił o modlitwę o świętych kapłanów, aby Chrystus dawał kapłanów wg swojego serca. Bo „świat czeka na świadectwo kapłanów” – przekonywał. Zdaniem pasterza z Krakowa modlitwa za kapłanów to „wyraz odpowiedzialności”.

Kard. Dziwisz wyraził nadzieję, że w Roku kapłańskim dokonało się wiele dobra w życiu presbiterów, że wiele sumień zostało odmienionych i wiele zostało podjętych dobrych postanowień. Przypomnił słowa św. Jana Marii Vianneya, który mówił, że „kapłaństwo to miłość serca Jezusowego”.

Na zakończenie Eucharystii ksiądz kardynał zawierzył Bogu przed Najświętszym Sakramentem wszystkich kapłanów i prosił dla nich o serce czyste, wielkie, mocne i zdolne do prawdziwej miłości. Wiernych, którzy wypełnili bazylikę jezuitów metropolita krakowski prosił o modlitwę o powołania, aby nie zabrakło w przyszłości tych, którzy zostawiają wszystko i pójdą za Chrystusem. Kard. Dziwisz zachęcał księży i ojców do wdzięczności Chrystusowi za Jego miłość i za dar kapłaństwa. Uroczystość zakończyła się wspólnym śpiewem hymnu uwielbienia „Te Deum”.



Wiersz, którego Marianna Popiełuszko uczyła księdza Jerzego, gdy był dzieckiem:

Stał w szczerym polu Chrystus Pan,
a przy nim orszak bosy.
Dziateczki co na zżęty łan,
szły z miasta zbierać kłosy.
Cisną się usta do nóg Mu,
drobniutkiej tej czeladzi.
A Chrystus spuścił jasną dłoń
i główki dziatwy gładzi.
Rośnijcie rzecze ojcom swym
i matkom na pociechę.
I jako słońca chaty swej,
wyzłóćcie niską strzechę.
A co pogładzi jasny włos,
to gwiazdy mu dookoła.
Sypią się na kształt złotych róż,
na pochylone czoło.
Lecz pośród dzieci była tam,
sierotka jedna mała,
Słyszac to co Chrystus rzekł,
w te słowa się ozwała:
A ja nie będę Panie rósć,
bo na co to i komu.
Ojca i matki nie mam już,
a także nie mam domu.
A Chrystus rzekł: Zaprawdę Wam
powiadam, moje dziatki
Nie jest sierotą żadne z was,
choć nie ma ojca, matki.
Bo ojcem mu jest niebios Pan, a matka
ziemia miła,
Co go zbożami swoich pól,
jak mlekiem wypełniła.
A domem mu jest cały świat,
bez granic i bez końca.
Gdzie tylko sięgnie jego myśl,
jak złote czoło słońca.

6 czerwca 2010 roku ks. Jerzy Popiełuszko został ogłoszony błogosławionym. Uroczystej liturgii na stoleczny Placu Piłsudskiego, z udziałem ok. 150 tys. wiernych, przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych abp Angelo Amato, który powiedział, że ks. Popiełuszko „zło dobrem zwyciężył, aż do przelania krwi”. Po uroczystościach beatyfikacyjnych relikwie nowego Błogosławionego przeniesiono w procesji do wilanowskiej Świątyni Opatrzności Bożej i złożono je w Panteonie Wielkich Polaków. Bogu składajmy dzięki za nowego błogosławionego!



Refleksja na dzień 20 czerwca 2010 r.

Ziemi ojczyzna, ziemi jasna,
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie mocniej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię - i żyć,
ale nie można owocować.

Wisława Szymborska

Tydzień polskich świętych (cz. 2)

Bł. Jolanta. Jej imię znane jest też w węgierskiej wersji jako Jolenta czyli Joana. W Polsce używano imienia Helena, co podobno księżna bardzo lubiła. Patronka dnia 15 czerwca pochodzi z królewskiej rodziny, która wydała wielu świętych – jej siostrami były św. Kinga i Małgorzata, a ciotką – św. Elżbieta, zaś stryjenką – bł. Salomea. Trzeba też przypomnieć, że bł. Jolanta była praprababką św. Jadwigi Królowej. Tak więc jej związki z Polską, choć pochodzi z węgierskiej rodziny, są liczne i bardzo mocne. Na Wawel przybyła już jako kilkuletnia dziewczynka i tu dojrzewała do świętości do wypełnienia ziemskiego powołania.

Jako 14-letnia dziewczyna została żoną kaliskiego księcia Bolesława. Był od niej o 23 lata starszy. Ale stanowili wzorowe i kochające się małżeństwo. Pod wpływem jej pobożności, Bolesław bardzo pogłębił swą religijność i zasłużył u poddanych na przydomek – Pobożny. Swą małżonkę nie tylko kochał, ale też cenił jej mądrość chętnie korzystał z jej rad w sprawowaniu rządów, zresztą bardzo pomyślnych. Wszystkie dokumenty podpisywał nie tylko swoim imieniem, ale również „umiłowanej małżonki Jolanty”, co w ówczesnej Europie było ewenementem.

Związki Jolanty z Krakowem, nawet po zamieszkaniu w Wielkopolsce nie ustały, a ich symbolicznym znakiem był fakt, że jej córka została żoną Władysława Łokietka, władcy, który skutecznie złączył Polskę w jedno państwo po rozbiću dzielnicowym.

Po śmierci męża, księżna wstąpiła do zakonu klarysek, idąc w ślady swej siostry Kingi i w Starym Sączu przebywała aż do jej śmierci. Następnie przeniosła się do Gniezna i tam w 1304 r. odeszła do Pana w opinii świętości. Jej kult nigdy nie ustawał, ale starania o wyniesienie dobrej, miłosiernej księżnej do chwały ołtarzy podjęto po 333 latach od jej śmierci Prymas Jan Wężyk. Beatyfikacji dokonał papież Leon XII, 14 czerwca 1827 r. W Wielkopolsce uroczystości miały miejsce dopiero 7 lat później. Pruscy zaborcy wcześniej do nich nie dopuścili. Bł. Jolanta jest patronką Kalisza, a od 1880 r. decyzją papieża Leona XIII również patronką diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Może warto przypomnieć, że bł. Jolanta stała się bohaterką dramatu J. Dobraczyńskiego pt. "Przędziwo Jolanty".

Św. Albert Chmielowski - wspomnienie „dobrego jak chleb” świętego przypada na dzień 17 czerwca. Niewątpliwie jego dzieje są nam bardzo dobrze znane, tym bardziej, że miejsce urodzenia i dziełem swego życia związany jest z naszą diecezją. Urodził się w Igołomi, a uczył mądrego miłosierdzia w Krakowie. Jego życie, trud szukania swego powołania, od czynnej walki o niepodległość ojczyzny przez działalność artystyczną, wstąpienie do zakonu, aż do służby najuboższym materialnie i duchowo, jest doskonałym przykładem, jak ważne i zobowiązujące jest odczytanie Bożego planu, którego urzeczywistnienie prowadzi do świętości.

Ks. Karol Wojtyła z wielką wnikliwością studiował losy przyszłego świętego. Owocem tych studiów jest dramat „Brat naszego Boga”. Po latach jako Ojciec Święty, Jan Paweł II wyniósł brata Alberta do chwały ołtarzy 12 listopada 1989 roku, najpierw beatyfikując go na krakowskich Błoniach 22 czerwca 1983 r. Jan Paweł II o św. Albercie tak pisał do założonych przez świętego zgromadzeń albertyńskich: "Brat Albert pokazał, że kto chce prawdziwie czynić miłosierdzie, musi sam stać się bezinteresownym darem dla drugiego człowieka. Służyć bliźniemu to według niego przede wszystkim dawać siebie, być dobrym jak chleb".

Trzeba też stale przypominać słowa naszego wielkiego Rodaka, wypowiedziane podczas audiencji generalnej 12 listopada 1989 r., czyli kilka dni po kanonizacji: Św. Brat Albert jest trzecim polskim świętym kanonizowanym w obecnym stuleciu. Pierwszy – Andrzej Bobola, przed straszną próbą II wojny światowej – męczennik wielkości, a zarazem kryzysów Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Drugi – Ojciec Maksymilian Kolbe – męczennik oświęcimskiego bunkra głodu, który dał życie za brata w pasiak. A teraz brat Albert. Rok jego kanonizacji jest rokiem doniosłych przemian w Polsce (...) Czy ten, który – idąc za Chrystusem – pomagał ludziom dźwigać się i odzyskiwać ludzką godność i podmiotowość, stawać się współtwórcami wspólnego dobra, nie jest nam dany jako znak i patron tego trudnego przełomu?"

Barbara Niemiec



**Opuszczona plebania,
autor: Adam Chmielowski
(Brat Albert)**

INTENCJE MSZY ŚW. 20.06.2010 - 26.06.2010

NIEDZIELA 20.06.2010.

- 8.00 + Franciszek 40 r. śmierci, Anna, Józef Hyla
- 9.30 + Jan Tryjefaczka
- 11.00 + Jan, Janina, Andrzej Skowrońscy
- 12.00 Dzięczczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalszą opiekę Bożą dla Wiesława i Małgorzaty w 20 r. ślubu i o błog. Boże dla syna Aleksandra w 19 r. urodzin
- 13.00 + Krystyna Chmielak – greg.
- 18.00 + Józef Kacpica 1 r. śmierci

PONIEDZIAŁEK 21.06.2010.

- 8.00 O zdrowie i błog. Boże dla Janiny Gdula
- 18.00 1) + Krystyna Chmielak – greg.
2) + Alicja Walkowska
3) Za wstawiennictwem św. Jana Chrzciciela o zdrowie i błog. Boże dla Jana i Janiny Zawiślaków z okazji imienin oraz w intencji ich dzieci

WTOREK 22.06.2010.

- 8.00 + Krystyna Chmielak – greg.
- 18.00 + Krystyna Mikołajczyk 4 r. śmierci

ŚRODA 23.06.2010.

- 8.00 + Krystyna Chmielak – greg.
- 18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 24.06.2010.

- 8.00 + Jan Szetner
- 18.00 + Jan Górka

PIĄTEK 25.06.2010.

- 8.00 O błog. Boże dla Janiny Krawczyk i Danuty Iwańskiej
- 15.00 GODZINA MIŁOSIERDZIA
- 18.00 + Krystyna Chmielak – greg.

SOBOTA 26.06.2010.

- 8.00 + Roman, Felicja
- 18.00 + Władysław Rakoczy 7 r. śmierci

II Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej

**BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU
– ZAWSZE PRZY MARYI.
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.**

Redaguje Zespół Parafii Miłosierdzia Bożego, Kraków, ul. ks. Bpa. W. Bandurskiego 12,

Kancelaria Parafialna (kontakt w godzinach urzędowania Kancelarii). Strona Parafii: www.oficerskie.info

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.